

# NAJNOWSZY ZBIÓR PIEŚNI NARODOWYCH ORAZ PIEŚNI SKAUTÓW

Płomień rozgryzie malowane dzieje  
Skarby, nieczowi spustoszą złodzieje  
Pieśń ujdzie cało! .....  
... *A Mickiewicz* (Konrad Wallenrod)

Cena 12 hal.

*0022 16 hal.*

Jarosław 1914. Nakładem księgarni Józefa Meinharta  
Czcionkami drukarni Antoniego Kwiczali. □□□□□

# NAJNOWSZY ZBIÓR PIEŚNI NARODOWYCH ORAZ PIEŚNI SKAUTÓW

Płomień rozgryzie malowane dzieje  
Skarby, mieczowi spustoszą złodzieje  
Pieśń ujdzie cało !.....  
... *A. Mickiewicz* (Konrad Wallenrod)

**Kolekcja  
Emila Kornasia**

Cena 12 hal.

**Cena 16 hal.**

Jarosław 1914. Nakładem księgarni Józefa Meinharta  
Czcionkami drukarni Antoniego Kwiczali. :: :: :: ::



CM KEK 317710

*Faint, illegible red stamp*

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 401 /2012/ CM

## 1. „Zawitaj Ranna Jutrzenko“ !

Zawitaj Ranna Jutrzenko !

Tyś grzechów naszych lekarką,  
Tyś Panią świata, jesteś i księżną  
Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią nazwana  
Naprzeciw strzałom szatana,  
Obroń nas ręką niezwyciężoną  
Prosim bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia  
Mocą swojego Imienia  
Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych  
Broń od nieprzyjaciół wiecznych !

Zowiesz się Polską Królową  
Bądź nam obroną gotową  
Wyniszcz z korony szkodliwe zdrady  
Sprawuj senatorskie rady.

Rycerstwem polskim, buławą  
Ty sama władasz ich sławą.  
Weź nas pod swoją świętą obronę,  
Oddal Boski gniew na stronę.

O Panienko nad Pannami  
Ty się racz modlić za nami  
Do Syna Twego Najmilejszego  
Jezusa Pana Naszego.

O Światłości Apostołów,  
Męczenników i Wyznawców  
Módl się za nami, bo śmierć przed nami  
Do Ciebie się uciekamy !

Bo Ty Pani wiele możesz  
Komu zechcesz dopomożesz  
Dopomóż i mnie, daj dobre imie,  
Po śmierci wieczne zbawienie.

## 2. Boże coś Polskę.

Boże ! coś Polskę przez tak liczne wieki  
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki  
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;  
Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!  
Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,  
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;  
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,  
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;  
Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!  
Wróc biednej Polsce świetność starożytną!  
Użyźniaj pola, spustoszałe łąny;  
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną;  
Przestań nas karać, Boże zagniewany!  
Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!  
Niedawno wolność zabrał z Polskiej ziemi  
A już krwi naszej popłynęły rzeki —  
O jakże musi być okropnie z tymi,  
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.  
Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!



Boże! którego ramię sprawiedliwe  
Żelazne herła władców świata kruszy,  
Skarc naszych wrogów zamiary szkodliwe,  
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy  
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;  
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,  
Pod jedno berło auiola pokoju.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie;

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże najświętszy! przez Chrystusa rany!  
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi —  
Spójrzuj na lud Twój niewolą znękany;  
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,  
Za naszych braci poległych błagamy,  
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,  
Nam do wolności otworzyły bramy.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy, od którego woli  
Istnienie świata całego zależy,  
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli  
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie!  
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne.  
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,  
Obróć nas w prochy, — ale w prochy wolne!...

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

*Alojzy Feliński.*

(Nuta: „Serdeczna Matko“).

### 3. Polonez Kościuszki.

Patrz Kościuszko na nas z nieba,  
Jak w krwi wrogów będziem brodzić,  
Twego miecza nam potrzeba,  
By Ojczyznę oswobodzić.

Wolność droga w białej szacie  
Złotem skrzydłem w górę leci,  
Na jej czole, patrzaj bracie,  
Jak swobody gwiazda świeci!

Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew,  
My za nią przelejem krew, krew, krew.

Kto powiedział, że Moskale  
Są to bracia nas Lechitów,  
Temu pierwszy w łeb wypalę  
Przed kościołem Karmelitów;  
Kto nie uczuł w gnuśnym bycie  
Naszych kajdan, praw zniewagi,  
To jak zdrajcy wydrę życie  
Na niemszczonych kościach Pragi.

Oto jest wolności etc.

Z naszym duchem i orężem  
Polak ziemię oswobodzi,  
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,  
Bo wódz śmiały nam przewodzi.  
Tylko razem, tylko w zgodzie  
A powstańców będziem wzorem,  
Wszak Kościuszko przy narodzie  
Cały naród z Dyktatorem.

Oto jest wolności etc.

#### 4. Chorał „Z dymem pożarów“

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,  
Do Ciebie Panie, bije ten głos;  
Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
Od takich modłów bieleje włos.  
My już bez skargi nie znamy śpiewu,  
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,  
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,  
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,  
A my nie zmyci ze świeżych ran,  
Znowu wołamy: On się przebłagał,  
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!  
I znów powstajęm w ufności szczerzy,  
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg,  
I śmiech nam rzuca jak gład na piersi:  
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież Ten Bóg!“

I patrzym w niebo, czy z jego szczytu  
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak;  
Cicho i cicho... pośród błękitu  
Jak dawniej buja swobodny ptak.  
Owóz w zwątpienia strasznej rozterce,  
Nim naszą wiarę ocucim znów,  
Błuznią ci usta, choć płacze serce,  
Sadź nas po sercu, nie według słów!

O Panie, Panie! ze zgrozą świata  
Okropne dzieje przyniósł nam czas;  
Syn zabił ojca, brat zabił brata,  
Mnóstwo Kainów jest pośród nas:  
Ależ o Panie, oni niewinni,  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,  
Inni szatani byli tam czynni;  
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!



Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy  
Na Twoje łono do Twoich gwiazd  
Modlitwą płyniem jak senni ptacy,  
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.  
Osłoń nas, osłoń, ojcowską dłonią,  
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;  
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią  
Niech nas niebiański otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele  
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,  
I na drgającym szatana ciele  
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!  
Zbłąkanym braciom otworzym serca.  
Winę ich zmyje wolności chrzest;  
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca  
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!“

*Kornel Ujejski.*

### 5. Pieśń z obozu Jeziorańskiego.

W krwawem polu srebrne ptaszę,  
Poszli w boje chłopcy nasze —  
Hu ha, hu ha,  
Krew gra, duch gra,  
Niechaj Polska zna  
Jakich synów ma!

Obok Orła znak Pogoni  
Poszli nasi w bój bez broni  
Hu ha, hu ha  
Krew gra, duch gra,  
Matko Polsko żyj,  
Jezus, Marya bij!

Naszym braciom dopomagaj,  
Nieprzyjaciół naszych smagaj —  
Hu ha, hu ha!  
Wiatr gra, krew gra,

Niechaj Polska zna  
Jakich synów ma !

## 6. Jeszcze Polska nie zginęła...

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy  
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy.  
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,  
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo.  
Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci  
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci  
O Matko nasza! o Ojczyzno święta!  
My Twoje dzieci, my skruszym Twe pęta!

Za wolność, za kraj rodzinny spieszmy do oręża,  
Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męstwo zwycię-  
Honor i sława są po naszej stronie; [za,  
Słodko jest zginąć w Ojczyzny obronie!

Ziemio naszych prapradziadów, ziemio krwią  
[ich złana:

Jużeś nasza, już obcego nie będziesz mieć pana  
Do broni bracia! do broni! do broni!  
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni.

Z naszym wodzem niebezpieczeństw żadnych się  
[nie straszym,  
Wolność, jedność, ufność, zgoda będą hasłem  
[naszem,  
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,  
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

## 7. Do wolności.

Polak nie sługa, nie zna, co to pany  
Nie da się okuć przemocą w kajdany  
Wolnością żyje, do wolności wzdycha  
Bez niej, jak kwiatek bez rosy, usycha.

Płacze w klateczce więziona ptaszyna,  
Że była wolną, sobie przypomina;  
A chociaż ptasznik daje dość żywności  
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności.

Siedź cicho ptaszku i ciesz się nadzieją,  
Że dni pogodne tobie zajaśnieją,  
Masz mnóstwo braci, doczekasz się chwili,  
Zeby ci z klatki wyjście ułatwili.

Tak, tak, Polacy! jedności nam trzeba,  
Naszym zamiarom sprzyjać będą nieba,  
Nadejdą czasy powszechnej radości,  
I Polak jeszcze wróci do wolności!

*J. N. Kamiński.*

### 8. Śpiew z mogiły.

Leci liście z drzewa  
Co wyrosło wolne  
Z nad mogiły śpiewa  
Jakieś ptasze polne:

Nie było — nie było  
Polsko dobra w tobie  
Wszystko się prześniło;  
A twe dzieci w grobie....

Popalone sioła,  
Rozwalone miasta  
A w polu dokoła  
Zawodzi niewiasta:

Wszyscy poszli z domu  
Wzięli z sobą kosy  
Robić niema komu,  
W polu giną kłosa....

Kiedy pod Warszawą,  
Dziatwa się zbierała,

Zdało się, że z sławą  
Wyjdzie Polska cała.

Bili się przez lato  
Bili zimę całą  
Lecz w jesieni za to  
I dziatwy niestało....

Skończyły się boje  
Ale pusta praca,  
Bo w zagony swoje  
Nikt z braci nie wraca,

Jednych ziemia gniecie  
A inni w niewoli,  
A inni po świecie,  
Bez chaty i roli....

O polska kraino !  
Gdyby ci rodacy,  
Co za ciebie giną  
Wzięli się do pracy....

I po garstce ziemi,  
Z Ojczyzny zabrali,  
Jużby dłońmi swemi  
Polskę usypali !....

*Wincenty Pol.*

### 9. Pieśń młodzieży.

Jeszcze Polska nie zginęła  
Póki młodzież żyje  
Nasza wolność nie minęła  
Gdy w niej serce bije.

Marsz marsz młodzieży  
Przodem jak należy  
Za twoim przewodem  
Będziem znów narodem.

Młdzież polska wiara lacka  
Ma serce z płomieni,  
Dusza żyje w niej sarmacka  
I twarz się rumieni

Marsz, marsz i t. d.

Nikt goręcej nie pojmuje,  
Czem Ojczyzna święta;  
Młdzież jedna nam rozkuje  
Niewolnicze pęta

Marsz, marsz i t. d.

Starodawna ojców wiara  
I obyczaj stary,  
To nie pusta u nich mara,  
Ale dogmat wiary

Marsz, marsz i t. d.

A więc szumno, a więc dumno  
Młode sokoleta,  
Mężnie, krewko, a rozumno;  
Niech nas świat pamięta.

Marsz, marsz i t. d.

*A. Borucki.*

## 10. Mazurek Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła.  
Kiedy my żyjemy,  
Co nam obca przemoc wzięła,  
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,  
Z ziemi włoskiej do Polski,  
Za twoim przewodem  
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
Będziem Polakami,



Dał nam przykład Bonaparte  
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz... i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania  
Po szwedzkim zaborze,  
Dla Ojczyzny ratowania  
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz... i t. d.

Moskał Polski nie posiedzie.  
Gdy jąwszy pałasza,  
Hasłem wszystkich wolność będzie  
I Ojczyzna nasza!

Marsz, marsz... i t. d.

Już tam ojciec do swej Basi  
Mówi zapłakany:  
„Słuchaj jeno, pono nasi  
Biją w tarabany!”

Marsz, marsz... i t. d.

*Józef Wybicki.*

## II. Marsz obozowy.

Bracia! do bitwy nadszedł czas,  
Trąba do boju wzywa nas,  
Do boju! do boju!  
Pospieszajmy wraz!  
Zdradny sąsiad myśl natężył,  
Jakby zniszczyć polskie plemię  
Wziął w opiekę, uciemieżył,  
Rwał na części naszą ziemię,  
W mściwą dłoń, chwyćmy broń  
Zniknie moc tyrana,  
Bij, śpiewaj o wolności,  
A przy nas wygrana.

Każdy odważnie czoło staw,  
Idźmy w obronie naszych praw.  
Do boju ! do boju !  
Za świętość naszych praw !  
Srodze przemoc nas gnębiła  
Podeptano nasze prawa.  
Ojców naszych, nasza sława  
Pośmiewiskiem wrogów była.

W mściwą dłoń chwyćmy i t. d.

Precz stąd tyrani, precz stąd precz  
Bracia, wolności wznieśmy miecz  
Do broni ! do broni !  
Wolności wznieśmy miecz.  
Ufność znikła między nami,  
Nagradzano przeniewierstwa  
Otoczono nas szpiegami,  
Uprawiano fałsz i zdzierstwa,

W mściwą dłoń chwyćmy broń  
Zniknie moc tyrań i t. d.

Roty najeźdźców trzeba znieść  
Litwie odzyskać wolność, cześć,  
Do Litwy ! do Litwy !  
Odzyskać Litwie cześć.  
Litwa dotąd jarzmo dźwiga,  
Wróg tam pastwi się bezkarnie;  
Jakież serce się nie wzdryga,  
Na bezprawia, na męczarnie.

W mściwą dłoń, chwyćmy broń  
Zniknie moc tyrań i t. d.

## 12. Precz ze smutkiem.

Pieśń uwięzionych filaretów wileńskich z r. 1824.

Precz, precz od nas smutek wszelki  
Zapał fajki, staw butelki,

Niech wesoły  
Z przyjaciół  
Słodko spływa czas!

Cóż pomoże narzekanie ?  
Co się ma stać, niech się stanie.  
Dobrym, wszędzie  
Dobrze będzie  
Dla złych wszędzie kwas!

Toć i tutaj w mniszej celi,  
Zyjem żeźcy i weseli,  
Ufni w wierze,  
Że nas strzeże,  
Sprawiedliwy Bóg!

A że lepszy dzień zaświeci,  
I nie zginą Filareci  
Tej nadzieje  
Nie zachwieje  
Zaden cnoty wróg!

Niechaj tylko dusza nasza  
Strzeże wiernie praw Tomasza,  
I dokoła  
Śmiało woła  
Wiwat Tomasz Zan!

A gdy hasłem naszym cnota  
Któż cnotliwszy nad Czeczota ?  
Więc ponowie  
Jego zdrowie  
Wiwat Czeczot Jan!

Teraz zdrowie Mickiewicza  
Co nam słodkich chwil użycza,  
Wszelkie troski  
Koi boski  
Jego lutni dźwięk!

Jeszcze toast: w górę szklanki  
Każdy zdrowie swej bogdanki  
    Biedne chłopcy,  
    Którym obcy,  
    Jest miłości wdzięk !

Tak pomimo pęt i grozy,  
Korzystajmy nawet z kozy,  
    By we społy  
    Z przyjaciół  
    Chwilkę słodko żyć !

A po miłej pogadance  
Idźmy każdy o bogdance  
    O miłości  
    I wolności  
    Ach ! czyż tylko śnić !

*A. E. Odyniec.*

### 13. Krakusy.

Grzmia pod Stoczkiem armaty  
Błyszcza białe rabaty  
A Dwernicki na przedzie  
Na Moskala sam jedzie.

Hej za lance chłopacy !  
Czego będziem tu stali ?  
Tam się biją rodacy  
A myż będziem słuchali ?  
Chodźwa trzepać Moskala,  
Bo dziś Polska powstała !  
Niech nam Polski nie kała,  
Hej zabierzwa mu działa !  
I zerwali się razem,  
Posterunek rzucili  
Niewołani rozkazem  
Na batalię przybyli.

Cóż tam słychać ułanie ?  
Pyta jeden z nich żwawo:  
— „Kropią naszych Mospanie,  
Słońce zeszło dziś krwawo!”

„Ejże ? kropią, mówicie ? “  
„Jakże kropić nie mają,  
Kiedy wy tu stoicie  
A wej oni strzelają !

Wszak to działa, nie dziwo ?  
Wszak to blisko wiarusy ?  
Hej na działa, a żywo  
Dalej naprzód Krakusy !“

I krzyknęli wraz „hura“  
Właśnie, gdy wróg nacierał.  
„Co tam leci za chmura ?“  
Pyta sztabu jenerał.

— „Jenerale ! Krakusy !  
Znać swą pocztę rzucili:  
Oszaleli wiarusy  
Bez rozkazu ruszyli !“

— „A to czyste waryaty !  
Patrz jak lecą po roli !  
Patrz jak wiercą granaty,  
Nie daruję swawoli !“

Lecz gdy wódz się tak gniewa,  
Groźnie patrzy dokoła,  
Ktoś od walki przybywa,  
I z daleką już woła:

— „Jenerale to chwaty !  
Od lewego tam skrzydła,  
Wiodą cztery armaty  
I Moskali jak bydła ! „



Lecą — lecą — wzdłuż błonia,  
Grzmią krakowskie kopyta  
A Dwernicki wspiął konia  
I okrzykiem ich wita:

„Dzielnieście się spisali,  
Zawsze Polak tak bije!“  
A Krakusy wołali:  
„Nasza Polska niech żyje!“

Wincenty Pol.

#### 14. W las.

Dalej bracia w las!  
Czekać już nie czas!  
Wszak jużesmy dość czekali,  
I śpiewali i płakali  
Knutowano nas!

Dobra leśna straż,  
Dobry podjazd nasz!  
Moskalowi dziś za knuty,  
Uszyjemy tęgie buty,  
Kosą luniem w twarz!

Dalej bracia w las!  
Gadać już nie czas!  
Będziem później znów gadali,  
O paniczach, co się bali  
O los mitr i kas!

Grają trąbki w bój!  
Niczem głód i znój!  
Będzie zbierał kto posieje,  
Tak się w świecie zawsze dzieje,  
A więc pal i kłuj!

Rzeką śniegiem w bród  
Pójdzie wnet i lud

Naprzód z ziemiicy krakowskiej  
W imię naszej Częstochowskiej  
Zwyciężym — za trud!

### 15. W cytadeli.

śpiew więźniów z 1863 r.

Czego tesknisz za chatą, za chatą, za chatą  
Gdy ci dobrze za kratą, za kratą

Jest!

Nie boim się złodziei, złodziei, złodziei,  
Bo pilnuje z kolei z kolei

Moch!

Mamy pokój książęcy, książęcy, książęcy,  
Łóżko miotłę i więcej i więcej

Nic!

Mamy wszelką wygodę, wygodę, wygodę,  
Chleb kapustę i wodę i wodę,

Wciąż!

Więc nie tęsknij za chatą, za chatą, za chatą  
Gdy ci dobrze za kratą za kratą

Jest!

### 16. Mazur.

Piękna nasza Polska cała,  
Piękna, żyzna i niemąta.  
Wiele krain, wiele ludów,  
Wiele stolic, wiele cudów.  
Lecz najmiłsze i najzdrowsze,  
Przecież człeku jest Mazowsze.

Bo gdzie takie cudne stroje  
I śpiewanki i dziewoje?  
Kto w podkówki tak wykrzesze?  
Komu miłe tak pielesze  
Jak ojczyste Mazurowi?  
Niechaj cała Polska powie.

Kiedy jedzie do Warszagi,  
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!

Tęgi Mazur wej w pokoju,  
Lecz się przyda i do boju,  
Znane w Polsce Kosyniery,  
I do boju Mazur szczery;  
Gdy do kosy się przyłoży,  
Tnie Moskala, jak gniew Boży.

Dana, dana, dana, dana,  
Za Ojczyznę miła rana!

Mówią, że tam na Podolu  
Rośnie żyto bez kłokolu;  
Ale u nas dary boże  
Płyną Wisłą aż na morze.  
Przyśpiewują se flisaki,  
A grosz ma człek jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,  
Sławne konie w Ukrainie.  
Ale kto jak Mazur właśnie,  
Wioząc z konia biczem trzaśnie!

Prędzej zginą rzeki, góry,  
Niżli Polska i Mazury.  
Bies cię porwie Mikołaju,  
A swoboda będzie w kraju.

I zanuć w Polsce ludzie,  
O Mazurach i o cudzie,  
Bo Bóg, żeby dziś świat stworzył  
Już z Mazurów by go złożył,  
A pośrodku nich niecnotę  
Mikołaja na zgryzotę.

Wincenty Pol.

### 17. Mazurek 3-go Maja.

Witaj, majowa jutrzeńko,  
Świeć naszej polskiej krainie,  
Uczcimy ciebie piosenką  
Przy hulance i przy winie.

Witaj Maj, piękny Maj, } bis  
U Polaków błogi raj! }

Nierząd braci naszych cisnął  
Gnuśność w rękę króla spała,  
A w tem trzeci maj zabłysnął,  
I nasza Polska powstała.

Wiwat Maj, piękny Maj, } bis  
Wiwat wielki Kołłątaj. }

Ale chytróść jak gadzina  
Młot swój na nas zgotowała,  
Z piekła rodem Katarzyna  
Moskalami nas zalała.

Chociaż kwitł piękny Maj, } bis  
Rozszarpano biedny kraj. }

Na ustroniu jest ruina,  
Której pamięć Polak chował;  
Tam za czasów Konstantyna  
Szpieg na nasze łyzy czatował.

A gdy nadszedł trzeci Maj, } bis  
Kajdanami brzęczał kraj. }

Wtenczas Polak ze łzą w oku  
Smutkiem powlókł blade lice,  
Trzeciego Maja co roku  
Wspominał lubą rocznicę

I wzdychał: „Boże daj } bis  
By nam wrócił Trzeci Maj“ }

Próżno, próżno, Mikołaju,  
Z paszcz ognistych w serce godzisz,



Próżno rząd nowego kraju  
Nową przysięgą uwodzisz  
    Wiwat maj, piękny maj, } bis  
    Niech przepadnie Mikołaj! }

O zorzo trzeciego maja,  
Pod twoimi promieniami.  
Przez armaty Mikołaja  
Pójdziem w Litwę z bagnetami.  
    Wiwat Maj, piękny Maj, } bis  
    Polski i litewski kraj! }

W piersiach rozpacz uwięziona  
W listopadzie wstrzęsła serce,  
Wstaje Polska z grobu łona,  
Pierzchają dumni morderce.  
    Błysnął znów trzeci Maj, } bis  
    Teraz nasz wesoły kraj! }

### 18. Dawniej — a teraz.

Nie tak in illo tempore bywało  
Mości Cześniku zacny mój sąsiedzie,  
Było dość złota, a wydatków mało  
Piło się własny miodek przy obiedzie.

Teraz choć w Gdańsku nie płaci pszenica,  
Piją szampany i malagi sławne,  
Ale też za to na dobrach szlachcica  
Dyabelnie ciężą te listy zastawne.

Miło to było widzieć ojcu, matce,  
Syna w kontuszu i w konfederatce  
Pas na nim lity, a przy boku szabla,  
Wąs zawieszisty, czerstwa mina dyabła.

Teraz z laseczką idzie panicz blady.  
Licznych słabości widać na nim ślady,  
Ani nie poznasz szewc czy wojewoda,  
Obadwaj kuso, bo dziś taka moda.



Lepiej to zostać przy kontuszach było  
Kontusz Polaka a frak Niemca zdoła  
Z kontusza łatwo na frak wystarczyło  
Lecz z fraka kontusz zje dyabła kto zrobi.

Dawniej wiedziano komu się uklonić  
Pan szedł w kontuszu, a sługa w kubraku,  
Teraz omyłki trudno się uchronić  
Bo pan i sługa, obadwaj we fraku.

Gdzie się podziałaś polska gościnności,  
Którą się nasi przodkowie szczylicili,  
Szczęśliwy szlachcic, gdy miał wiele gości  
Na klęczkach prosił, by jedli i pili.

Teraz, gdy przyjdiesz, nigdzie nic nie dadzą,  
A jeśli dadzą, to wypadek rzadki  
O różnych rzeczach, do północy radzą,  
W końcu ci dadzą szklaneczkę herbatki.

### 19. Krakowiak Kościuszki.

Bartoszu Bartoszu, oj nie traćwa nadziei  
Bóg pobłogostawi; ojczyznę nam zbawi.

Tam w górę, tam w górę, pogładaj do Boga  
Większa miłość Jego, niżli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskierki, wielki pożar bywa  
Oj pęknią, choć twarde, kajdanów ogniwa.

Oj ostre, oj ostre, oj ostre kosy nasze  
Wystarczą na krótkie moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem oj podburzył Warszawę  
Wyprawił Moskałom weselisko krwawe.

Nauczył Kościuszko oj pod Raławicami  
Jak siekierą, kosą, rozprawiać z wrogami.

Bóg nam dał, Bóg nam dał, kraj wielki i bogaty  
W nim Głowackich wiele, brać ruskie armaty.

Wszystko wziął podły wróg i wiarę naszą kłóci  
Myśli, że nas duszą do siebie nawróci.

Nie chcemy berlińskiej i petersburskiej wiary  
Bóg nam dopomoże pobić króle, cary.

## 20. Krakowiak.

Na Wawel na Wawel krakowiaku żwawy,  
Podumaj, potęsknij, nad pomnikiem sławy,

Dzieje twojej ziemi, na grobowcach czytaj  
Twoich wodzów groby uściskiem powitaj.

Popatrz się po górach, po dołach, równinach,  
Niech ziemi miłością, krew ci zawrze w żyłach.

Tu twych ojców kości, bieleją z pod sochy,  
Tam w powietrzu drgają, braci twoich prochy

Przyłóż usta do nich słodczye wysysaj  
Na ich łonie głowę do snu ukołysaj.

Do snu ukołysaj, niech się przyśnią tobie  
Tysiące tysięcy — co już legły w grobie.

E. Wasilewski.

## 21. Bartosz Głowacki.

Hej! tam w karczmie za stołem

Siadł przy dzbanie Jan stary;

Otoczyli go kołem,

On tak mówił do wiary:

Ja mówiłem wam nieraz,

Ze dziś zuchów już mało,

Wiara bracia, źle teraz

Dawniej lepiej bywało.

Za mych czasów to sływał

Kum Bartłomiej Głowacki

Od Moskali on zginął  
Oj to Krakus był chwacki!

Bo czy w karczmie, czy w domu,  
Czy to taniec, wesele,  
Nie dał bruździć nikomu  
Wszędzie sam był na czele.

Jak na wroga zwołali  
Wiareę z naszych powiatów  
Myśmy bili Moskali  
Bez pomocy magnatów.

Po szeregach jaśniały  
Kierezyje, czapeczki,  
Do każdego się śmiały  
Kieby łanie dziewczeczki.

A Bartosz nad wszystkimi  
Jaśniał jak dąb wspaniały,  
Bo w krakowskiej też ziemi,  
Nikt nie dorósł mu chwały.

Raz pamiętam z wieczora  
W Raclawicach stoimy  
W tem coś miga z za bora  
I Moskali widzimy.

Jak Kościuszko ich zoczył  
Kazał bębnić na bitwę  
W tem Głowacki poskoczył  
A miał kosę jak brzytwę.

Hań za borem armaty,  
Bronił oddział kozacki,  
Poczekajcie psubraty!  
Krzyknął Bartosz Głowacki.

Jak wziął machać wywijać,  
My też obces na wrogi;

Dalej ranić zabijać,  
Aż Moskale het w nogi!

Het przez pola, przepaście,  
Uciekali jak wściekli,  
Myśmy harmat dwanaście  
Do Kościuszki przywlekli.

Jak się zeszli wodzowie  
Bartosza przywitali,  
I pili jego zdrowie  
I serdecznie ściskali.

Ja mówiłem wam nieraz,  
Że dziś zuchów już mało;  
Wiara bracia, źle teraz,  
Dawniej lepiej bywało.

Gdy to wyrzekł Jan stary,  
Zapał w oczach mu błysnął,  
Wspomniał sobie wiek jary  
Starą kosę uściskał...

Młodzież kubki naląta  
Wychyliła je duszkiem  
„Oto zuchy“! krzyczała,  
Nasz Głowacki z Kościuszkciem.

W. Pol.

## 22. Pieśń wygnańców.

Stańmy bracia wraz,  
Ilu jest tu nas,  
Zróbmy przyjacielskie koło  
I zanuemy pieśń wesołą  
Póki mamy czas  
Póki mamy czas.

To dobrze, że wraz  
Los popędza nas

Pójdziem chętnie do Wijatki  
Do Kaukazu do Kameczatki  
Byle tylko wraz —  
Byle tylko wraz!

Dobrze też i to!  
Ze koledzy są,  
Lepiej razem być w niewoli  
Niż samemu w szczęsnej doli  
Śpiewaj bracie hoc!  
Śpiewaj bracie hoc!

Czegóż bracia my,  
Rzewnie lejem łzy,  
Jakież nas zwalczyły cuda?  
Duma, zdrada i obłuda,  
I los ciągle zły —  
I los ciągle zły!

Nie płacz bracie nie,  
Przeminie to złe,  
Jeszcze siedziem na swe szkapł,  
I wypędzim te kacapy,  
I odbierzem swe —  
I odbierzem swe!

Czego płaczesz hej  
Śmieję się bracie, śmieję,  
Jeszcze chwycim za pałasze,  
Za te dzielne kosy nasze,  
I wysieczem złe,  
Co nas niszczyć chce.

Wspomnij bracie mój,  
Pod Grochowem bój,  
Czy pamiętasz strach Moskali,  
Jak przed nami uciekali,  
Jak ich ginął rój —  
Jak ich ginął rój.

Choć los wypadł zły  
Otrzyj bracie łzy,  
Tylko wspomnij na Dubienkę,  
Wielkie Dęby, Ostrołękę,  
I ten armat huk —  
I ten armat huk.

Tam to Polak bił,  
Garstką własnych sił,  
Za co się bił? za Ojczyznę  
I za przodków swych spuściznę,  
Bo duch męstwa żył —  
Bo duch męstwa żył.

Jeszcze polski lud  
Zniszczy wrogów ród;  
Jeszcze skruszy moc tyranów,  
Podłych zdrajców — dumnych panów,  
Pomści własnych krzywd —  
Pomści własnych krzywd.

### 23. Mewa.

Po nad falą mewa leci  
Leci w dal wesoła  
Bo wiosenne słońce świeci —  
W lepszy świat ją woła.

A tu więzień tłumiąc żale,  
Łzę tęsknoty roni,  
I przykuty na tej skale  
Myślą za nią goni.

Może ptaku srebrnopióry  
Ujrysz kraj mój miły,  
Ujrysz drogie moje góry  
I ojców mogiły.

Ty się może w locie twoim  
Nad mą ziemią wzniesiesz.



I tęskniącym braciom moim  
Tę piosnkę zaniesiesz.

O! leć raczej w obce kraje,  
Nieś tam łzy tułaczy  
Niech duch wolny przy nas stanie —  
A wolnych obaczy.

Pożar nieszczęść może zgaszą  
Wolnych krajów męże,  
A męczeńską palmę naszą  
Zamienim w oręża.

Starzeński.

## 24. Pieśń powstańców Langiewicza z r. 1863

Co to za gwar —

Wesoły car —

Bo mu margraf projekt podał  
Jak ugasić żar.

Dalej carze ruszaj w tany  
Już nowe brzęczą kajdany  
Nowe świszczą baty, knuty,  
Świeża płynie krew!  
Świeża płynie krew!

Stój carze stój —

Nie ustał bój —

Jeszcze Maryan jest w obozie  
Słysząc Polski tuj!  
Póki jeden Polak żyje!  
Póki jedno serce bije,  
Dotąd musisz czuwać carze!  
I na straży stać —  
I zemsty się bać!

Lecz przyjdzie czas —

Że będziesz nasz —

Zamienim berło w kajdany

I w konopny pas!  
Będiesz na nim dyndał carze!  
A wraz z tobą dygnitarze,  
My po tobie potańcujem.  
    To życie dla nas —  
    To życie dla nas !

### 25. Piosnka wojenna.

Jak to pięknie, jak to ładnie,  
Kiedy ułan z konia spadnie;  
Koledzy go nie żałują,  
Jeszcze końmi potratają!  
    Jeden woła: Ratuj! ratuj!  
    Drugi woła: Tratuj! tratuj!  
    Leci kula armatowa...  
    Nieszczęśliwa moja głowa!  
Trąba woła: Trata, trata!  
Niema ojca ani brata!  
Ni żadnego przyjaciela,  
Oprócz Boga Zbawiciela.

### 26. Kibitka.

Wiatr wionął do mnie po pustym stepie,  
I czarną ziemię w obłoki wzbił,  
Tam śnieżny tuman rwie się i trzepie  
Jak huraganu rześisty pył.  
Wśród tego stepu wiatrami gnana,  
Pędzi kibitka w zawiei szlak,  
I smutnie dźwięczy dzwonek co rana,  
Jakby umarłym grobowy znak.  
W kibitce widać postać młodzieńca,  
Dumne, choć smutne spojrzenie miał  
Na twarzy widać ślady rumieńca  
Lecz i ten wkrótce już zgasnąć miał.  
Na przodzie siedzi Moskał na straży,  
Kajdany brzęczą u więźnia nóg,

Więzień był młodzian z Polski porwany —  
Za co i dokąd wie tylko Bóg.

Wyjrzał z kibitki, potrząsnął głową,  
Nie dbał, czy wzbudzi w Moskalu gniew  
I zwrócił twarz swą w stronę wschodową  
I taki tęskny zanucił śpiew:

Darmo, ach darmo zwracam swe oczy,  
Próżną nadzieją łudzę się sam,  
Gdzie kraj mój ginie w czarnej pomroce,  
Już go na zawsze utracić mam.

Nigdy nie ujrzę mojej rodziny,  
Ni ojca mego — ni matki mej,  
Ani mej drogiej, lubej dziewczyny,  
Nigdy, ach nigdy nie ujrzę jej.

Łotry mi skuli w kajdany ręce,  
Lecz serca mego nie zdolni skuć,  
Zdejmcie kajdany, dajcie mi broni,  
Ja was nauczę, jak wolność czuć.!

## 27. Pieśń akademików warszawskich.

Zgasły dla nas nadziei promienie!  
Zanim zorza zaświeci nam błada,  
Stańmy jako upiorów gromada,  
We krwi wrogów ugaśmy pragnienie.

Wzgardźmy życiem tem marnie pędzonym,  
Nam pioruny niech grają i gromy,  
A na niebie od łuny czerwonym,  
Anioł śmierci przeleci widomy.

Cóż my winni, że kochać nie możemy?  
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,  
My dla ziemskich rozkoszy umarli,  
Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem.

Albo lepiej precz z bronią, nożami,

Bo z nas każdy nożowi zazdrości,  
My pragniemy własnymi zębami,  
Szarpać ciało i kąsać do kości.

Czas już skargi i żale porzucić  
Bo wstyd czoła już od nich nam pali,  
Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć  
W krwi niemieckiej i ścierwach Moskali.

W noc spokojną do domów wpadniemy,  
Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami,  
Naszą pieśnią ich spokój skłóćimy,  
Niech się zbudzą, niech idą za nami.

Więc, gdy zgasły nadziei promienie,  
Zanim zorza zaświeci nam błada,  
Stańmy jako upiorów gromada  
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

Edmund Wasilewski.

## 28. Wspomnienia o Polsce.

Gdy na wybrzeżach twojej ojczyzny  
Obaczysz kiedy okręt strzaskany  
Co przez sterników, nie przez bałwany,  
Zginał wpędzody w zdradne mielizny:  
Poświęć mu, poświęć łezkę choć jedną  
On tobie Polskę przypomni biedną.

Osierocone, gdy ujrzysz dzieci,  
Co płacząc matki łzami rzewnemi,  
Tułać się muszą po obcej ziemi,  
Póki nadziei błysk nie zaświeci:  
Westchnij nad niemi, wzrok twój obaczy  
Obrońców Polski, a dziś tułaczy!

Jeżeli ci się oglądać zdarzy  
Wulkan, co dzikich gór jest olbrzymem,  
Co miota lawą i bucha dymem

I wieczny ogień w głębiach swych żarzy;  
Ach pomyśl sobie, tak samo płonie  
Miłość Ojczyzny w Polaków łonie!

A jeśli błędząc myślą po świecie  
Napotkasz naród wolny, szczęśliwy,  
Gdzie żyznym plonem złocą się niwy  
Gdzie krwawem berłem tyran nie gniecie  
Ach wnieś do niebios gorące modły  
By takie szczęście Polsce przywiodył

K. Gaszyński.

### 29. Do pracy.

Do pracy! razem do pracy!  
W ciszy, w zgodzie, dłonią w dłoń!  
My bezbronni! więc rodacy:  
Praca dziś to nasza broń.

Przemoc nas wyniszczyć chciała,  
Kraj zmieniła w gruzów stos.  
Ale żyje Polska cała,  
Póki w piersi polski głos!

Choć świat mniemał, że nad nami  
Pogrzebowy jęknie dzwon;  
Ziarno rosło pod grobami,  
Z naszej siejby zbierzem plon!

Daremna przemoc, daremna!  
Wolność wywalczy nasz trud,  
Warty, Wisły, Dniepru, Niemna,  
Nie odstąpi polski lud.

### 30. Nie dbam jaka spadnie kara.

Nie dbam jaka spadnie kara,  
Mina, Svbir, czy kajdany:  
Zawsze ja wierny poddany,  
Parcować będę dla cara.

W minach kruszec kując młotem  
Pomyślę; ta mina szara,  
To żelazo, --- z niego potem  
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na zaludnieniu,  
Pojmę córeczkę Tatara:  
Może w mojem pokoleniu  
Zrodzi się Palen na cara.

Gdy w koloniach osiedę:  
Ogród zorzę, grzędy skopię,  
A na nich co rok siał będę  
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici:  
Srebrem obwita nić szara  
Może się kiedyś poszczyci,  
Ze będzie szarfą dla cara.

Adam Mickiewicz.

### 31. Bracia rocznica.

Bracia! Rocznicą — więc po zwyczajuj,  
Niech każdy toastem spłaci!  
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju!  
Drugi dla ległych współbraci!

A teraz zdrowie moskiewskich branek!  
A wiecie zdrowie to czyje?  
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochanek...  
Zapewne każdy wypije!

A teraz basta! basta panowie!  
Niech każdy w miejscu usiedzie;  
Dajcie gitarę! Wino już w głowie,  
A więc i piosnka wnet będzie.

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,  
Póki niewiasty tam czują!



Bo z ich to serca płynie trucizna,  
Którą wrogowie się trużą.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy  
Grono olbrzymiej młodzieży,  
Od nich pacholę o nas usłyszysz  
I jak my w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,  
Wielki, jako sny za młodu!  
Z poczuciem krzywdy całej ludzkości,  
A z mieczem swego narodu.

A jako niegdyś potopem świata  
Ludzkość zalały łzy Boże,  
Tak i on mieczem świętego kata  
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,  
Korab nasz polski wypłynie,  
I białe ptaszę wzleci wysoko,  
I poda różdżkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne  
Gdzie w więzach butniały kości,  
I będą nasze więzienia ciemne  
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójdą narody,  
Ogniwa kajdan rozbiorą,  
I jak relikwie, na cześć swobody,  
Całować będą z pokorą.

Kłoc ów skrwawiony, na którym głowy  
Świętych padały z rąk kata,  
Będzie ogniskiem świątyni nowej,  
Ołtarzem nowego świata!

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki,  
Ludzkości ofiary krwawe;  
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,  
I rody carów niesławe.

### 32. Warszawianka.

Oto dziś dzień krwi i chwały  
Oby dniem wskrzeszenia był!  
W gwiazdę Polski orzeł biały  
Patrząc, lot swój w niebo wzbił  
A nadzieją podniecany,  
Woła na nas z wszech stron  
Powstań Polsko, skrusz kajdany  
Dziś twój tryumf albo zgon.

Hej kto Polak, na bagnety!  
Żyj swobodo, Polsko żyj!  
Takiem hasłem cnej podniety,  
Trąbo nasza wrogom grzmij!

„Na koń!“ woła kozak mściwy  
„Karać bunty polskich rot  
Bez Bałkanów są ich niwy,  
Wszystko jeden zmiecie lot!“  
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,  
Car wasz marzy płonny łup,  
Z wrogów naszych nie zostanie  
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej kto Polak i t. d.

Droga Polsko! dzieci twoje  
Dziś szczęśliwych doszły chwil,  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych ziemiach siał,  
Dziś, o Matko, kto poleże,  
Na twem łonie będzie spał.

Hej, kto Polak i t. d.

Wstań Kościuszko! ugodź w serca.  
Co litością mamieć śmia,

Znałże litość ów morderca,  
Który Pragę zalał krwią,  
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,  
Niech nią zrosi grunt, zły gość!  
Laur męczeński naszych braci  
Bujniej będzie po niej rósć.

Hej, kto Polak i t. d.

Tocz Polaku, bój zacięty,  
Uleż musi dumny car,  
Pokaż jemu pierścień święty,  
Nieulekłych Polek dar.  
Niech to godło ślubów drogich  
Wrogom naszym wróży grób.  
Niech krwią zlane w bojach srogich,  
Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak i t. d.

O, Francuzi! czyż bez ceny  
Rany nasze dla was są?  
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,  
Drezna, Lipska, Waterloo:  
Świat was zdradzał — my dotrwali,  
Śmierć czy tryumf — my, gdzie wy,  
Bracia! my wam krew dawali,  
Dziś wy dla nas nic — prócz łzy?

Hej, kto Polak i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli,  
W obcych krajach za kraj swój,  
Bracia nasi, z grobów zbiegli,  
Błogosławcie bratni bój.  
Lub zwyciężym — lub gotowi  
Z trupów naszych tamę wzniesić,  
By krok spóźnić olbrzymowi,  
Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak na bagnety i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,  
Dalej! dzieci w gęsty szyk!  
Wiedzie hufce wolność, chwała,  
Tryumf błyska w ostrzu pik!  
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, światu służ!  
Kto przeżyje, wolnym będzie:  
Kto umiera, wolnym już.

Hej, kto Polak na bagnety!  
Zyj swobodo i t. d.

Kazimierz Delavigne,  
tłómaczył Karol Sienkiewicz.

### 33. Walecznych tysięcy.

Walecznych tysięcy opuszcza Warszawę,  
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!  
Z bagnetem w rękę pójdziem w świętą sprawę,  
Śmierć naszym hasłem, niechaj zdrzży wróg!  
Już dobosz zagrzmiął, już sojusz zawarty,  
Z panewką próżną, idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,  
Gdzie nieprzyjaciel twardym murem stał:  
Paszcz tysięcy ziele, rzeź się krwawa wszczyną,  
Już mur zwalony, nie padł ani strzał.  
Okropny postrach poniósł tłum rozżarty,  
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty!

Pod Ostrołęka wróg się dumnie zżyma,  
Otacza wolnych dzikiej hordy wał;  
Śmierć albo życie, tu wyboru niema,  
Z bagnetem w rękę, nie padł ani strzał.  
I już dla naszych odwrót jest otwarty,  
I któż to zdziałał? a był to pułk czwarty!

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,  
Jak ostry piorun, jak bitwy pan,

Ponuro wracał ku tęsknej Warszawie,  
Krew obmył w Wiśle, z już przyschniętych ran  
Czerwono płynie w morze prąd niestarty;  
Krew to walecznych, przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona,  
Ach! nie pytajcie, kto spełnił ten czyn:  
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,  
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn!

W kawałki znowu kraj polski rozdarty:  
Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty.

Żegnajcie bracia, których nam przy boku  
Za świętą sprawę wzięta śmierci dłoń;  
Wam lepszy udział dostał się w wyroku  
Nam chytra zdrada wzięta z ręki broń,  
Jak biedny tułacz na kiju oparty,  
W kraj obcy idzie nasz dzielny pułk czwarty.

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem  
Przechodzi chwiejno przez graniczny słupek;  
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,  
Z nich każdy idzie jak bez życia trup.  
Kto idzie? stójcie! krzykną pruskie warty —  
My to dziesięciu — cały to pułk czwarty.

J. Mose. oryg.  
tłum. Kamiński.

### 34. Dalej bracia do bułata!

Dalej bracie do bułata,  
Wszak nam dzisiaj tylko żyć!  
Pokażemy, że Sarmata  
Umie jeszcze wolnym być.

Długo spała Polska święta,  
Długo biały Orzeł spał;  
Lecz się ocknął — i pamięta,  
Że on kiedyś wolność miał.



Śmiałem skrzydłem on poleciał  
Przez szczęk szabel i kul grad,  
Za nim, za nim polskie dzieci,  
Tylko w zgodzie za nim w ślad!

Będziem rąbać, będziem siekać,  
Jak mi miły Bóg i kraj!  
Dalej bracia, a nie zwlekać,  
Z naszej Polski zrobim raj!

Już złodzieje i tyrany  
Na piekielny poszli brzeg;  
I Moskałom zaprzędany,  
Ziemię gryzie zdrajca szpieg.

W szlachetnej młodzieży żył  
Staropolska płynie krew,  
Ufność bracia w naszej sile,  
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat Gwardya Narodowa,  
Wojsko polskie tobie cześć!  
Bądź gotowa, bądź gotowa  
Za Ojczyznę życie nieść!

Dalej bracia do bułata,  
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,  
Pokażemy, że Sarmata  
Umie jeszcze wolnym być.

Rajnold Suchodolski.

### 35. Orzeł biały.

Ciężko ranny w boju chwały  
I zboczony własną krwią,  
W pętach leży Orzeł biały,  
Jęczy nad niedolą swą.

Ciemne bory, gęsty las  
Szumiąc, powtarzają wraz:



Orle! powstań z więzów ran,  
Orle! wzleć nad Polski łąn!

Bo na polskiej ziemi zgroza  
I w jej synach zemsta wre;  
Złota wierzba, biała brzoza  
Opuściły listki swe.

I głosem grobowych dum  
Powtarzają smutny szum:  
Orle! powstań z więzów, ran,  
Orle wzleć nad Polski łąn!

A pod strzechą polskiej chatki  
Starcom zwiśla twarda dłoń,  
I w żałobie nasze matki,  
Troska im zorała skroń.

I raźliwy kajdan brzęk  
Wciąż powtarza smutny jęk:  
Orle! powstań z więzów ran,  
Orle! wzleć nad Polski łąn!

Polska Wiśła rzek królowa,  
Roni piaski, łamie kry,  
Aż do morza od Krakowa  
Niesie z sobą polskie łyzy.

Nad wodami mglistych par  
I wśród mętnych nurtów gwar:  
Orle! powstań z więzów ran  
Orle! wzleć nad Polski łąn!

O wy Tatry, wieczne grody,  
Osłonięte siwą mgłą,  
Z wierzchu lecąc płaczą wody,  
Gdy wokoło burze wrą.

Kiedy piorun bije w głąz.  
Wiatr i potok huczą wraz:

Orle! powstań z więzów, ran,  
Orle! wzleć nad Polski łąn!

A zielone w koło niwy,  
Kaźde pole, kaźdy gaj  
Od Łomnicy aż do Dźwiny  
Głosem woła cały kraj;

Przy końcu niebieskich bram  
Dzień swobody świta nam:  
Orle! powstań z więzów, ran,  
Orle! wzleć nad Polski łąn!

### 38. Dawne czasy.

(Polonez.)

Nasz Stefan Batory wielki  
Gromił moskiewskie bojary  
Nie miał fraka, kamizelki  
Tylko kontusze czamary.  
W tył wyloty — w górę wąsy  
Zręcznie poprawiwszy pasa  
Hej braciszku dalej w płasy  
hasa — hasa -- hasa -- hasa.

Miło żyć nam na tej ziemi  
Wszak to ziemia polska nasza  
Tu się rodzi polskie plemie  
Tutaj rośnie chleb — i kasza  
W tył wyloty w górę wąsy  
Zręcznie poprawiwszy pasa  
Hej braciszku dalej w płasy  
Hasa — hasa — hasa — hasa.

Bracia cieszymy się nadzieją,  
Ze nam wrócą dawne czasy,  
Że nam jeszcze zajaśnieją,  
Karabele, słuckie pasy.  
Kontusze, kołpaki rysie

I owe zwyczaje dawne,  
Przedewszystkiem owo sławne  
Staropolskie: „Kochajmy się“!

### 37. Jechał Kozak zaporozki.

Jechał kozak zaporozki  
Przez Lechitów błonie,  
Szła dziewczeczka z blizkiej wioski  
On przemówił do niej.

Obrażona tem dziewczica,  
Ze wróg do niej gada  
Zachmurzyła piękne lica  
Nic nie odpowiada.

Kozak dumny, ufny w zbroje  
Zębami zazgrzyta.  
„Myślisz, że się ciebie boję?“  
Śmiało dziewczę pyta.

Wszak w szeregach naszych braci  
Walczą i kobiety,  
Niejeden już doznał tego  
Wkrótce doznasz i Ty!

Są krakusy niedaleko,  
A znasz ty ich pióra  
Na kawałki cię rozsieką  
Skoro krzyknę: hura!

Co? krakusy! — kozak wrzasnął:  
Wpiął w konia ostrogi  
Jakby piorun w niego trzasnął  
Uciekł pełen trwogi.

Dziewczyna się roześmiała  
I szła sobie dalej,  
Krakusom to powiedziała  
I ci się z nią śmiali.

Widzieliśmy cztery orły  
Co w górze latały,  
Ruski — pruski — austriacki  
I nasz polski biały.

Lecz nie wyszło wiele czasu  
Ledwie trzy pacierze,  
Biały orzeł czarnej szelmie  
Powydzierał pierze!

### 38. Wy do boju.

Wy do boju pospieszajcie  
Waleczni młodzieńce,  
My po pracy dla was w chacie  
Będziem splatać wieńce.

Będziem prosić Pana Boga,  
A ten was ochroni,  
Poskromicie dumę wroga,  
Siłą waszych dłoni.

Niech tłum pierzcha niewolniczy,  
Co nie zna swobody,  
Ach! wam tego każda życzy,  
Z rodzinnej zagrody.

Strzeżcie pilnie chorągiewek,  
Które my wam dały,  
Bracia okryjcie się sławą,  
Choć was hufiec mały.

A gdy z chwałą powrócicie,  
Znowu w nasze bramy  
Wyście dla nas nieśli życie  
My wam serca damy.

Powita kochanka łzami  
Każda polska córka,  
A z dzielnymi zwycięzcami  
Zatańczy mazurka.

### 39. Kruk.

Z ponad lasu, z ponad chmury,  
Na dolinę sioła  
Kruk się spuścił czarnopióry,  
Na żer dziatwę woła.

Ej żerował, gdzieś na grobie  
W pośród bojowiska  
Krwawą rękę trzyma w dzióbie  
Na niej pierścień błyska!

Czarny kuku z jakiej strony  
Burza cię przywiała?  
Skąd ten pierścień pozłocony  
I ta ręka biała?

Za górami ej dziewczyno!  
Był tam bój nielada!  
Krwii młodzieńczej rzeki płyną,  
Głów tysiące pada!

Zakopuje lud roboczy  
Bohaterskie głowy  
Na mołojców orle oczy  
Sypie żwir surowy.

Po kurhanach jak kopacze  
Wyją wilków stada  
I niejedna matka płacze  
Na grób syna pada!

Dziewczę z jękiem pierś rozrywa  
Twarz we dłonie chowa,  
Dolaż moja nieszczęśliwa!  
Biednaż moja głowa!

Wiem już teraz, kto zabity,  
Czyja to dłoń biała,  
Jam ten pierścień złotolisty  
Lubemu oddała.

#### 40. Marsz Sokołów.

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,  
Na nowe on życia koleje,  
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad.  
I dusza i ciało w nim mdleje.  
Hej, bracia Sokoły dodajmy mu siłę,  
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, senności i ciało i duch,  
Napróżno się dźwiga i łamie,  
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,  
Gdzie wola silne ma ramię.  
Hej bracia! kto ptakiem przelecieć chce świat  
Ten skrzydła sokołe od młodych ma lat.

Więc dalej, ochoczo, w daleki ten lot  
Sposobić nam skrzydła dla ducha,  
Nie złamie nas burza nie strwoży nas grzmot,  
Gdzie woli siła posłucha.  
Hej bracia Sokoły, dodajmy mu siłę,  
By ruchu zapragnął, by powstał i żył!

#### 41. Pieśń lirnika.

„Dręczy lud biedny, Moskał okrutny,  
„Pociesz, ach! pociesz naród Twój smutny  
„W swoją opiekę weź nas na nowo,  
„Polska Królowo! Polska Królowo!

\* \* \*

W. L. Anczyc

„Kraj nam zabrali, myśmy w niewoli,  
„Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli...  
„Otrzyj łzy nasze Swemi modłami,  
„Módl się za nami! Módl się za nami!



„Dodaj nam siły — wytrwać, nie zginąć,  
„Bezdroża ciemne wśród burz ominąć...  
„Praojców cnoty zbudź w nas na nowo...  
„Polska Królowo! Polska Królowo!  
„Korony Polskiej Królowo święta,  
„Lilio bez zmayı grzechu poczęta,  
„Patrz, winy nasze zmywamy łzami,  
„Módl się za nami! Módl się za nami!  
„Za wiarę świętą... wróg nas morduje,  
„Zasiewem błędów serca nam truje,  
„Daj, niech tu zabrzmí jedności słowo,  
„Polska Królowo! Polska Królowo!  
„Trzeba nam mocy, bratniej miłości...  
„Poświęceń trzeba i wytrwałości...  
„Byśmy się dźwigli z nieszczęścia sami,  
„Módl się za nami! Módl się za nami!  
„Policz łzy krwawe, co sto lat płyną!...  
„Policz ofiary... co w więzachs giną,  
„Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo,  
„Polska Królowo! Polska Królowo!

Jadwiga Strokowa.

\*

Polacy w Tobie ufność swą mają,  
Twojej opieki zawsze błagają,  
Pociesz ich w smutku, zagój co boli,  
Wybaw z niewoli! Wybaw z niewoli!  
Nieprzyjaciela znieś okrutnego,  
A na Polaka wejrzyj biednego,  
Który Cię prosi zawsze, dniem, nocą,  
Przyjdź mu z pomocą! Przyjdź mu z pomocą!  
Boś Ty Królową polskiej krainy,  
Polacy proszą Twojej przyczyny;  
Byś wybawi plemię Piastowo,  
Polska Królowo! Polska Królowo!

Wincenty Motas z Grębowa.

## 42. Marsz po roku 1831.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,  
Panowie o czynszach radzili,  
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym,  
Panowie w stolicach bawili.

O cześć wam, panowie, magnaci,  
Za naszą niewolę, kajdany;  
O cześć wam księżęta, hrabiowie, prałaci,  
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara  
Rękami czarnemi od pługą,  
Panowie w stolicy kurzyli cygara,  
Radzili o braciach z za Bugą.

O cześć wam panowie i t. d.

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator  
Co wzbudzał przed wrogiem obawę,  
I wódz ten naczelny. Wobożny dyktator,  
Zdrajca, co sprzeż. i Warszawę.

O cześć wam panowie i t. d.

Lecz kiedy wybiła godzina powstania,  
Magnatom lud ucztę zgotuje,  
Muzykę piekielną zaprosi do grania  
A szlachta niech wtedy tańczy.

O cześć wam panowie i t. d.

Powstańcy nie znają wiedeńskich traktatów,  
Nie wchodzą w układy z carami,  
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów,  
I mścić się umieją stryczkami.

O cześć wam panowie i t. d.

### 43. Marsz Żuawów.

Nie masz to wiary jak w naszym znaku!  
Na bakier fezy do góry wąsy —  
Śmiech — i manierek brzęk na biwaku,  
W marszu się idzie jak gdyby w płasy.  
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,  
Znak i karabin do ręki bierzem,  
A Polak w boju kiedy uparty,  
Stanie odrazu starym żołnierzem  
Marsz, marsz Żuawy,  
Na bój, na krwawy,  
Święty, a prawy —  
Marsz Żuawy — marsz.

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy,  
Drżąc żołdat jego wspomina imię;  
Sporo bo nakłół carskich siepaczy  
Brat nasz francuski Żuawek w Krymie.  
Miechów, Sosnowkę, Chrobrz, Grochowiska,  
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara —  
Krwia garstka doszła mężnych nazwiska  
Garstka się biła jak stara wiara.  
Marsz, marsz i t. d.

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,  
Zabawnie pełzać z bronią jak krety;  
Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,  
I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!  
Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie  
Tak wzrastał zapał w dzielnym ataku  
Hura! hura! huczy żałością.  
Górami krzyż biały na czarnym znaku!  
Marsz, marsz i t. d.

W śniegu i błocie mokre noclegi,  
Choć się zasypia przy sosen szumie.  
W ogniu rzędziej dyabło szeregi.

Chociaż się zaraz szlusować umie.  
A braciom ległym na polu chwały,  
Mówimy: Wkrótce nas zobaczycie,  
Pierw za jednego z was pluton cały  
Zbójów nam odda marne swe życie.

Marsz, marsz i t. d.

Po boju spoczniem we wsi, czy mieście,  
Cóż to za miła dla nas podzięka,  
Gdy spojrzy mile oko niewieście,  
Twarz zapłoniona błysnie z okienka!  
Bo serce Polek, bo ich urodę  
Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy.  
I choćby za tę jedną nagrodę,  
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.

Marsz, marsz i t. d.

Nie lubim spierać się o czcze kwestye,  
Ale na marne carskie dekreta,  
Jakieś koncesye, jakieś amnestye.  
Jedna odpowiedź, marsz na bagnety!  
By ta odpowiedź była dobitną,  
Wystósowana zdrowo a celnie,  
Niech ją Żuawi najpierwsi wytną,  
Bagnety nasze piszą czytelnie.

Marsz, marsz i t. d.

Słońce lśni jasno, albo z za chmury,  
Różne są losy nierównej wojny;  
Żuaw ma zawsze uszy do góry,  
Z bronią u boku zawsze spokojny.  
Kiedyśmy mogli z dłońmi gołemi  
Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,  
To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi —  
Nie do Żuawów — kto w to nie wierzy.

Marsz, marsz i t. d.

Włod. Wolski.

#### 44. Czarna sukienka.

Schowaj matko suknie moje,  
Perły, wieńce z róż,  
Jasne szaty, świetne stroje,  
To nie dla mnie już!  
Niegdyś jam kwiaty — stroje lubiła,  
Gdy nam nadziei wytryskał zdrój,  
Lecz, gdy do grobu Polska wstąpiła  
Jeden mi tylko przystoi strój  
Czarna sukienka!

Narodowe nucąc śpiewki  
Widząc szczęścia świt,  
Kiedym szyła chorągiewki  
Do łańskich dzid.  
Wtenczas mnie kryła szata godowa;  
Lecz, gdy wśród bitwy brat zginął mój,  
Kulą przeszyty w polach Grochowa  
Jeden mi tylko przystoi strój;  
Czarna sukienka!

Gdy kochanek w sprawie bratniej  
Mściwą niosąc broń,  
Przy rozstaniu raz ostatni  
Moją ścisnął dłoń.  
Wtenczas choć smutna lubiłam stroje  
Lecz, gdy się krwawy ukończył bój,  
A on gdzieś poszedł w strony nieswoje  
Jeden mi tylko przystoi strój:  
Czarna sukienka!

Gdy laur Igań, Wawru kwiaty  
Dał nam zerwać los,  
Brałam perły, drogie szaty  
I trefiłam włos.  
Lecz, gdy nas zdrady wrogom sprzedały,  
Gdy zaległ Polskę najezdców rój

Gdy w więzach jęczy naród nasz cały —  
Jeden mi tylko przystoi srtój:  
Czarna sukienka.

Konst. Gaszyński.

#### 45. Pieśń z r. 1863.

Chcecie bym wam zaśpiewał,  
Nutą serca rozgrzewał,  
Płno na to zważajcie;  
Co wam powiem słuchajcie:

Idźmy bijmy Moskali,  
Świat nas za to pochwali;  
Walczmy za swą krainę,  
Pędźmy licho za Dźwinę.

Naród niegdyś szczęśliwy,  
Krwi i łupów nie chciwy,  
Niewolą dziś stargany,  
Dźwiga srogie kajdany...

Idźmy, bijmy Moskali i t. d.

Sprzedali nas panowie —  
Wspólnej matki synowie,  
Więc dziś na nich nie łóżmy  
Sami sobie pomóżmy.

Idźmy, bijmy Moskali i t. d.

W boju przeszło rok minął,  
Naród przecież nie zginął,  
Bóg nam sprzyja widocznie  
Więc niech żaden nie spocznie.

Idźmy, bijmy Moskali i t. d.

#### 46. Pieśń żebraka.

Pomoc dajcie mi rodacy,  
Gdyż okrutny los mię nęka,



Zebrać muszę, bo do pracy  
Jedna mi została ręka.

Ziomek nędzarz, tułacz bliźni,  
Głos błagalny do was wznosi,  
Żołnierz wierny dla Ojczyzny  
O jałmużnę ziomeków prosi.

Porzuciłem ojca, matkę,  
Porzuciłem żonę lubą,  
Porzuciłem dzieci, chatkę,  
Pogardziłem życia zgubą.

Biegłem, kędy bój wrzał krwawy,  
Pod Ojczyzny walczyć znakiem  
Krew przelałem w polu sławy,  
A dziś muszę być żebrakiem.

Zabrał sąsiad zły dostatki,  
Wiatry z ogniem dom rozwiały,  
Nie mam, żony, brata, matki,  
W grób przed nędzą się schowały.

Mnie zawistny los tu gniecie,  
Znoszę nędzę, urągania,  
I nic nie mam na tym świecie,  
Prócz tej ręki do żebrania.

Bez nadziei, bez pociechy,  
Tak pędzę życie tułacze,  
Wzdycham do rodzinnej strzechy,  
Lecz jej pewnie nie zobaczę.

Za mną w rodzinnem ustroniu,  
Może kto tam tęskni przecie,  
Może kto tam łzę uroni,  
Smutne myśli śląc po świecie.

Kiedy wrzała wojna mściwa,  
Kiedym z wrogiem staczał boje

Czemuż kula litościwa  
Nie trafiła w serce moje?!

Byłbym zginął z bronią w dłoni,  
Padł, jak wolnym paść przystoi;  
Dziś tułacza smutek goni:  
Na ten ciężar nie mam broni.

#### 47. Dumka na wygnaniu.

Gdyby orłem być,  
Lot sokoli mieć!  
Skrzydłem orłem lub sokolem,  
Unosić się nad Podolem,  
Tamtem życiem żyć.

Droga ziemia ta!  
Myśl ją moja zna!  
Tam najpierwsze szczęście moje,  
Tam najpierwsze niepokoje,  
Tam najpierwsza łza.

Tambym noc i dzień,  
Jak zaklęty cień,  
Tam bym latał jak wspomnienie,  
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie;  
Boże! w orła zmień.

Gdyby gwiazdką być,  
Nad Podolem tkwić!  
Jasnem okiem w noc majową,  
Nad kochanki łubej głową,  
Do poranka lśnić.

Albo z poza mgły,  
Zsyłać słodkie sny,  
Jak w jeziora tle przejrzystem,  
Odbijać się światłem czystem,  
W kropelce jej łzy.

Potem cały dzień,  
Jak zaklęty cień,  
Niewidzialnem patrząc okiem  
Zachwycać się jej widokiem;  
Boże w gwiazdkę zmień!

Próżno się tych dni  
Obraz duszy śni,  
Zapłacz luba gorzkim płaczem,  
Nad Podolem, nad tułaczem.  
Co był miły ci.

Potępieni my!  
Wspomnieć, serce drży.  
Orły lecą, gwiazdy świecą.  
Kraj w okowach, ty daleko,  
A w około ły!

M. Gostawsk

#### 48. „Bywaj dziewczę zdrowe“.

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mię woła!  
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła!  
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,  
Nigdy nic zapomnę, jak mi jesteś droga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?  
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!  
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,  
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mię zrodziła, z jej piersi wyssałem:  
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.  
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,  
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie

#### 49. Krakowiak „Płynie Wisła“.

Płynie Wisła, płynie  
Po polskiej krainie; (bis)

Zobaczyła Kraków, }  
Pewnie go nie minie; } bis

Zobaczyła Kraków,  
Wnet go pokochała (bis)  
A w dowód miłości }  
Wstęgą opasała. } bis

Nad moją kolebką  
Matka się schylała (bis)  
I po polsku pacierz }  
Mówić nauczała; } bis

„Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“  
i skład Apostolski (bis)  
Przytem, bym miłował }  
Biedny naród polski. } bis

Bo ten naród polski  
Ma ten urok w sobie (bis)  
Kto go raz pokochał, }  
Nie zapomni w grobie. } bis

Płynie Wisła, płynie  
Po polskiej krainie, (bis)  
A dopóki płynie, }  
Polska nie zaginie. } bis

### 50. Boże Ojcze!

Boże Ojcze! Twoje dzieci  
Płaczą, żebrzą lepszej doli,  
Rok po roku marnie leci,  
My w niewoli, my w niewoli!

Słowa Twoje nas uczyły:  
„Każdy włos nasz policzony“:  
Boże! policz te mogiły,  
Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,  
Ze nią zmyte ojców grzechy.  
My już tyle łez wylali,  
Ze nie stanie łez pociechy.

Boże! padłszy na kolana,  
Scielę Ci się dziś w pokorze,  
Polska łzami, krwią zalana,  
Krwia i łzami wskrzesz ją Boże!

Ze tak będzie, serce czuje,  
Dusza myślą w niebo wzłata;  
Polskę naszą Bóg miłuje  
I wskrzesi ją w krótkie lata!

X. Antoniewicz.

### 51. Cześć polskiej ziemi, cześć!

Cześć polskiej ziemi cześć, —  
Ojczyźnie naszej cześć,  
Cześć Polsce, cześć.

Kto się jej synem zwie,  
W kim dusza polska wre,  
Niech stanie w grona te  
Pieśń chwały wznieść. —

Nie zawsze jarzma srom  
Uciskał Chrobrych dóm  
Był lepszy wiek.

Nie zawsze lew ten spał,  
Trzy berła w ręku miał,  
Tysiączne klęski siał,  
Nim w boju legł. —

Nie zawsze obcy lud,  
Bój z naszą hańbą wiódł  
Wśród naszych ścian.  
I Polak w Moskwie był  
I on był groźnym z sił

I przed nim czołem bił,  
Dzisiejszy pan. —

## 52. Marsz Mierosławskiego.

Do broni ludy powstańmy wraz  
I bratnią sobie podajmy dłoń;  
Zetrzeć tyranów, już nadszedł czas,  
Wieńcem wolności ozdobmy skroń!  
Hasłem do boju: Wolność i lud,  
Do broni, do broni, powstańmy wraz!  
Uwalczyć tyranów, wszak to nie cud!  
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami: książę i pan,  
Zetrzyjmy ślady haniebnych lat;  
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,  
I jedno miano: bliźni i brat,  
Niechaj królewski zaginie ród,  
Do broni, do broni, powstańmy wraz!  
Niech mądre prawa stanowi lud,  
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Miliony ludów wołają krwi  
Tych, co nam tyle zrzędzili zrad;  
By zetrzeć zemstę, co w sercach tkwi,  
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł.  
Hasłem do boju: Wolność i lud.  
Do broni, do broni, powstańmy wraz!  
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud,  
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Tych co Sekwany kosztują wód  
I tych co Wisły zalegli brzeg,  
I ten z nad Newy nieszczęsny lud  
Niech dziewiętnasty zjednoczy wiek.  
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg,  
Do broni, do broni, powstańmy wraz!



I jedna wiara i jeden ród,  
Do broni, do broni, już nadszedł czas.

A gdy ciemieżców zetrzemy ślad,  
Tyranom zgubny zadamy cios,  
W jedną rodzinę zmienimy świat  
I szczęsny ludom zgotujemy los.  
Wówczas spoczniemy i złożym broń,  
Wolności pokoju użyjęm wraz!  
We krwi zboczona obmyjęm dłoń  
Wykrzyknem: „Precz z tyranem na wieczny  
[czas“! —

### 53. Rota.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
Nie damy pogrześć mowy;  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczep — Piastowy.  
Nie damy, by nas zniemczył wróg...  
—Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
Bronić będziemy ducha,  
Aż się rozpadnie w proch i w pył  
Krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg...  
— Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz  
Ni dzieci nam germanił,  
Orężny stanie hufiec nasz,  
Duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziem, gdy zagrzmie złoty róg...  
—Tak nam dopomóż Bóg.

## 54. Pieśń harcerzy

(nuta: Ospaly i gnuśny).

Precz z piersi kajdany, do góry wnieść skroń  
Drużyno junackich harcerzy!

Niech bratnia w szeregu zaciśnie się dłoń,

Niech jedno w nas serce uderzy!

Hej dziatwo harcerska, na trudy i znój

Krzep siły i ducha na przyszły nasz bój

Hej czoła do góry precz smutek i ból,

Niech zabrzmie pieśń wolna wśród lasów i pól!

Wolności pogłosem nie ozwie się błoń,

Spętanej ojczyzny — Macierzy!

W skry czynów słonecznych ukuje swą broń,

Kto duchem się z nami sprzymierzy!

Hej dziatwo harcerska, i t. d.

W nas dźwiga się z prochu olbrzymów dziś skroń  
Milionów błyskają pancerze!

Myśl śmiała do czasu i bratnia z nas dłoń —

Piorunem w tyrany uderzy!

Hej dziatwa harceska, i t. d.

Nas pęta nie trwoża, nie straszy nas broń,

Ni przemoc, nas lękiem obieży!

Oreża nam stałą — braterska dziś dłoń,

A piersi — Ojczyzny puklerze!

Hej dziatwo harcerska, i t. d.

M. W.

## 55. Pieśń strzelców.

Do boju marsz, do boju!

Już nadszedł zemsty czas!

Wśród trudów i wśród znoju

Wywalczmy wolność wraz!

Niech wzleci orzeł biały!

zadrzy przed nim wróg;

Na polu krwi i chwały!  
Nie znamy innych dróg!

Niech pękną więzień mury.

Ustanie kajdan brzęk

I wzleci ponad chmury

Wolności pieśni dźwięk.

Gdy w bój podąży z nami

Siermiężny polski lud,

Żelazem a nie łzami,

Wolności wskrzesim cud!

### 56. Boga Rodzica Dziewica.

Boga - Rodzica, Dziewica,

Bogiem wślawiona Marya.

U Twego Syna Hospodyna

Matko zwolona Marya,

Ziści nam spust winom

Kiry eleyson!

Twego Syna Chrzciela, zbożmy czas

Usłysz głos, napełnij myśli człowiecze;

Słysz modlitwę, jenże Cię prosimy:

To dać raczy, Jego prosimy:

Daj na świecie zbożny pobyt,

Po żywocie rajski przebyt

Kiry eleyson! —



## Spis rzeczy.

	Str.
1. Zawitaj Ranna Jutrzenko . . . . .	3
2. Boże coś Polskę . . . . .	4
3. Polonez Kościuszki . . . . .	6
4. Chorał: „Z Dymem pożarów“ . . . . .	7
5. Pieśń z obozu JeziOrańskiego . . . . .	8
6. Jeszcze Polska nie zginęła . . . . .	9
7. Do wolności . . . . .	9
8. Spiew z mogiły . . . . .	10
9. Pieśń młodzieży . . . . .	11
10. Mazurek Dąbrowskiego . . . . .	12
11. Marsz obozowy . . . . .	13
12. Precz za smutkiem . . . . .	14
13. Krakusy . . . . .	16
14. W las . . . . .	18
15. W cytadeli . . . . .	19
16. Mazur . . . . .	19
17. Mazurek 3-go Maja . . . . .	21
18. Dawniej — a teraz . . . . .	22
19. Krakowiak Kościuszki . . . . .	23
20. Krakowiak . . . . .	25
21. Bartosz Głowacki . . . . .	24
22. Pieśń wygnańców . . . . .	26
23. Mewa . . . . .	28

24. Pieśń powstańców Langiewicza z r. 1863	29
25. Piosnka wojenna . . . . .	30
26. Kibitka . . . . .	30
27. Pieśń akademików warszawskich . . . . .	31
28. Wspomnienia o Polsce . . . . .	32
29. Do pracy . . . . .	33
30. Nie dbam jaka spadnie kara . . . . .	33
31. Bracia rocznica . . . . .	34
32. Warszawianka . . . . .	36
33. Walecznych tysiąc . . . . .	38
34. Dalej bracia do bułata . . . . .	39
35. Orzeł biały . . . . .	40
36. Dawne czasy . . . . .	42
37. Jechał kozak zaporozki . . . . .	43
38. Wy do boju . . . . .	44
39. Kruk . . . . .	45
40. Marsz Sokołów . . . . .	46
41. Pieśń lirnika . . . . .	46
42. Marsz po roku 1831 . . . . .	48
43. Marsz Żuawów . . . . .	49
44. Czarna sukienka . . . . .	51
45. Pieśń z r. 1863. . . . .	52
46. Pieśń żebraka . . . . .	53
47. Dumka na wygnaniu . . . . .	54
48. Bywaj dziewczę zdrowe . . . . .	55
49. Krakowiak: „Płynię Wisła“ . . . . .	55
50. Boże Ojczy. . . . .	56
51. Cześć polskiej ziemi cześć . . . . .	57
52. Marsz Mirosławskiego . . . . .	58
53. Rota . . . . .	59
54. Pieśń harcerzy . . . . .	60
55. Pieśń strzelców . . . . .	60
56. Boga Rodzica . . . . .	61

30

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

CM KEK 317710



000-317710-00-0

Grabowski

Studia

	4.—
Kowalski T. ks. Praktyczna geometrya wiejska dla właścicieli ziemskich, nauczycieli ludowych i leśniczych . . . . .	3.—
— Zaćmienie słoneczne przez wykreślenie (Helio- eklipsografia) . . . . .	2.—
— Gnomonika czyli nauka robienia zegarów słonecznych . . . . .	1.40
Lam St. Stanisław Wyspiański . . . . .	1—
Missona K. Cześć polskiej ziemi. Obrazek w 1 odświeceniu . . . . .	—30
— O wielkim poecie Juliuszu Słowackim . . . . .	—20
Najnowszy zbiór powinszowań dla dzieci . . . . .	—24
Ojciec Święty Pius X. Życie Jego i czyny zestawił ks. J. Szl. . . . .	—20
Piątkowski K. Wskazówki do zbierania owadów, preparowanie oraz urządzenie zbiorów (41 rycin w tekście) . . . . .	1.—
Podvin Ed. Zbiór cennych wskazówek i uwag o hodowli drobiu i królików . . . . .	—60
Skoczylas L. O Stanisławie Wyspiańskim (Życie i dzieła) . . . . .	1 50
Sposób brania miary i krajania bielizny damskiej i męskiej . . . . .	—24
Szalay W. Za kraj i braci. Opowiadanie historyczne, kart. . . . .	—90
Traczyński Wł. Przewodnik metodyczny do nauki: Wiadomości z dziejów i przyrody w szkołach typu wiejskiego . . . . .	1.60
Traczyński Wł. Przewodnik metodyczny do nauki rachunków w szkołach typu niższego i wyższego opr. . . . .	3—
Zubrzycki T. Dni krwi i chwały, cykl fragmentów z powstania 1830/31 . . . . .	1.20
— Ostatni polski Rząd Narodowy . . . . .	—10
— Orzmią pod Stoczką armaty obrazek sceniczny w 1 akcie . . . . .	—40